

DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, pochody pierwszomajowe

Klimat pochodów był uroczy, oglądało nas tysiące ludzi

Dla mnie jako muzyka pochody pierwszomajowe były wielkim wydarzeniem. Gdy gra się w sali, to widzi cię kilkaset osób, a jak się idzie ulicą to oglądają występ tysiące, a przez cały pochód nawet kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Sprawiało mi to dużą frajdę, wielką przyjemność. Z orkiestry która grała na pochodach wywodzi się wielu wspaniałych muzyków - Tadeusz Chahaj. Adam Kowalczyk, Marian Drozdowski, Tadeusz Burdo i inni. Klimat pochodów był uroczy, choć większość ludzi nie za bardzo lubiła chodzić, ale na przykład młodzież, która przed dziesiątkami tysięcy ludzi miała przejść, to chętnie szła, bo to był sposób na pokazanie się. Natomiast ludzie z zakładów pracy raczej musieli uczestniczyć w tych pochodach, bo później mogli mieć problemy w pracy. Jeśli się nie uczestniczyło w pochodach, to w sytuacji kiedy trzeba było kogoś zwolnić, to jako pierwszą zwalniano tą właśnie osobę. W późniejszych latach przygrywałem już w orkiestrze pod samą trybuną. Na pochodzie jako muzyk trzeba było być w mundurze, w krawacie, w koszuli, w czapce. Tak ubrany czułem jak po plecach cieknie mi pot strugą. Dostawaliśmy w przerwach wodę w butelkach, siadało się na chwile na krzesłach żeby odpocząć, w tym czasie grała inna orkiestra a później następowała zmiana. Nieraz trzy, cztery godziny trzeba było grać na zmianę, taki pochód w ogóle ciągnął się godzinami. Pamiętam jeden taki szczególny pochód, chodziłem jeszcze wtedy do szkoły, poszedłem w białej koszulce i padał śnieg! To był pierwszy maj ze śniegiem.

Data i miejsce nagrania	2010-07-15, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"